

Modlitwa pokorna

(30 niedziela zwykła, rok C, Łukasz 18, 9-14)



W przypowieści ewangelicznej Jezus wyraża się bardzo często w sposób dwubiegunowy, to znaczy przeciwstawia dwie skrajności: białe i czarne, bogate i biedne, itd. Dziś zaprasza nas do zastanowienia się nad poszczególnym zachowaniem faryzeusza aroganckiego, pewnego siebie i „tego, kto wie wszystko”, oraz celnika, prostego, pokornego, by rzec „takiego, jak wszyscy”.

Dychotomia jest krzycząca, a pasaż mało silny. Ale poza tym prostym przykładem (aby nie powiedzieć uproszczonym), Jezus prosi nas, aby zastanowić się nad dwiema postawami w modlitwie: tej człowieka napelnionego, „który nie potrzebuje nikogo” i tej człowieka realisty, który wie, że jest grzesznikiem i który przyznaje, że jest zależny wobec innych.

To u tego ostatniego, celnika, modlitwa nabiera całego swego sensu. Zwraca się po prostu do Boga mówiąc: „Zlituj się nade mną grzesznikiem!” Wyznając swą słabość i przyznając się do niedoskonałości, mocna wiara, jaka go ożywia, prowadzi go bezpośrednio ku Bogu.

Jest sprawiedliwy, pokorny, jest tym, który potrzebuje Pana, aby posuwać się naprzód i widzieć nieco jaśniej w swym życiu pułapki, wątpliwości i często niepokój. To ten, który powie, jak przypomina Św. Paweł w swym liście do Tymoteusza: „Pan stanął przy mnie i wzmocnił mnie, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody je postyszały”.

Pokorna modlitwa: zbliż nas ku Panu i daj nam siłę kochać.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna Szubstarska